

„Wesele Figara” Pierre’a Beaumarchais, jako tekst, ma co najmniej trzy zalety: jest dobrze napisany, zabawny i ponadczasowo mądry. Obecna jego inscenizacja, w reżyserii Anny Polony, posiada co najmniej tyleż samo zalet: jest dobrze skonstruowana jako widowisko teatralne (ważne!), jest zabawna, i — jak przystało na świetną komedię — aktualna. Dodajmy do tego znakomitą, pełną humoru, scenografię autorstwa panów Marka Brauna i Ryszarda Melliny, dorzucmy poprawne aktorstwo i w ten sposób otrzymamy spektakl prawie doskonały.

Na scenie, której punkt centralny stanowi konstrukcja przypominająca łożo, zwieńczone dwoma amorkami, odbywa

Premiera w Miniaturze

Sympatyczny Figaro

PAWEŁ SZUMEC

się misterna gra intryg. Taką je, z równą intensywnością, na przemian kobiecy i męczyński. Wszystko obraca się wokół spraw serca i pieniądza. Boba-terowie Beaumarchais, by dojrzeć do prawdy i obudzić się niczym postaci z Szekspirowskiego „Snu nocy letniej”, muszą najpierw wszystko zagmatwać. Wiklają się więc w komiczne sytuacje, w których widzi ma nad nimi przewagę, gdyż wie, że w alkowie Hrabiny miejsce pазia Cherubina, już dawno zastąpiła sprytna pokojówka Zuzia. Dobrze i lekko ogląda się także historyjki,

tym bardziej, że niektóre gagi przywodzą na myśl genialne przedstawienie „Stugi dwóch panów” w reżyserii Giorgio Strehlera. Reżyserka Anna Polony i współpracujący z nią Józef Opalski podążyli tym tropem. Ale to dobrze, gdyż z takich wzorów należy czerpać pełną garścią. Ważne jedynie, aby przy tego rodzaju praktykach nie popaść w plagiat. Na szczęście autorzy uniknęli tego błędu, i Strehlerowi „podebrali” ledwie kilka pomysłów. Humor sytuacyjny stoi tu więc na wysokim poziomie.

gorzej z, tak bogatą w osiemnastowiecznej komedii, galerią charakterów. Figaro (Łukasz Mybarski), to rogata dusza i wichryciel, ale sympatyczny. Hrabia Alnaviva w wykonaniu Piotra Grabewskiego, jest despotycznym władcą i skłonny do zdrady małżonkiem, ale sympatycznym. Gąska (Krzysztof Jędrysek), jako przedstawiciel palestry jest nieco safandulowaty, ale sympatyczny. Zuzanna Beaty Rybarskiej zgrabnie, przebiegle, ale nader sympatycznie radzi sobie w sytuacjach bez wyjścia. Hrabina (Marta Konarska)

jest sympatyczna zarówno w roli nieszczęśliwej kochanki, jak i zdradzonej żony. Wszyscy i wszystko jest tu tak sympatyczne, że aż niewiarygodne. Co zatem decyduje o aktualności tej inscenizacji? Dwuznaczna kariera Figara, potknięcia niedorzecznego prawa, meandry stosunków damsko-męskich, słowem — sytuacje, a nie postaci.

„Wesele Figara” polecam szczególnie tej części widowni, która nie wierzy, że kobieta potrafi stworzyć w teatrze coś dobrego.

Pierre Beaumarchais „Wesele Figara”. Przekład: T. Żeleński (Boy). Reżyseria: A. Polony. Współpraca reżyserka: J. Opalski. Scenografia: M. Braun, R. Mellina. Premiera: Teatr Im. J. Słowackiego, Scena Miniatura, Kraków 23 lutego 1982.